

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przynależną pocztową 8 zł. Dla odbierających pismo na miejscu J. z 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 6226.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 55. Tel. 245. Skrz. pocz. 43
Redaktor lub tego zastępca przyjmują oddzielnie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.
Reklamskie nadesłane redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 11 milimetry przed tekstem 50 gr. W tekście i nadawane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najniższe ogł. drobne 25 gr. Ogłoszenia zamieszkiwane i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zarządcze 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenie skłonne, fantazjina, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

PRZECIW LIKWIDACJI WARSZTATÓW ROLNYCH.

Od pewnego czasu stało się jasnym dla wszystkich, że wyjątkowa sytuacja rolnictwa wymaga wyjątkowych zarządzeń. Na czem ta wyjątkowość sytuacji polega? Przedewszystkiem na nieopłacalności warsztatów rolnych w dobie kryzysu, a co za tem idzie na niemożności normalnego wywiązania się przez gospodarzy tych warsztatów z przyjętymi na siebie zobowiązaniami, a następnie na zaniku cen tych warsztatów.

O ile pierwsza kwestja nie wywołuje żadnych wątpliwości, ponieważ deficytowość gospodarstw rolnych stoi ponad wszelką wątpliwość, o tyle druga znajduje najróżnorodniejsze interpretacje. Nie wchodząc w subtelne, ekonomiczne rozważania, trzeba stwierdzić, że cena ziemi w Polsce nie kształtuje się na podstawie zwykłego prawa podaży i popytu, ponieważ, chociaż jest bardzo wielu chcących sprzedać grunty i bardzo wielu chcących je nabyć, to jednak dobrowolne transakcje są bardzo rzadkie. Ceny sprzedaży, to są zazwyczaj ceny przymusowe, zatem nie stojące w żadnym racjonalnym stosunku do cen, jakie byłyby uzyskiwane w przeciwności za kilka lat wstecz, ani też do dochodowości warsztatów rolnych z lat normalnych. Dlatego też musimy stanąć na stanowisku, że obecnie o cenę ziemi w Polsce mówić nie można.

W związku z zarysowaną sytuacją, pozostają wielkie trudności rolników w dziedzinie zasłużenia, któremu sami sobie zaradzić nie są w stanie.

Konsekwencją wspomnianych trudności jest bądź dewastowanie majątku, który nie posiada kapitału obrotowego, i kto tego właściciel nie ma chwili spokoju od nagabyjących go wierzycieli, co w rezultacie doprowadza do kompletnej dezorganizacji, bądź też przechodzenie majątków w ręce zgola niepowołane.

W tych warunkach powstaje konieczność interwencji państwowej, który regulowałby stosunki prywatno-prawne między dłużnikiem-rolnikiem i jego wierzycielami w tych wypadkach, gdy okaże się, że anormalne trudności finansowe gospodarstwa wypływają z okoliczności, spowodowanych kryzysem i gdy likwidacja warsztatu, którego wartość normalnie szacowana przewyższa zadłużenie, w chwili obecnej nie pokryłaby długów, a zrujnowała właściciela.

W tym celu powstała koncepcja ogłoszenia ustawy, mającej na celu zapobieganie przedwczesnej likwidacji warsztatów rolnych, ponieważ likwidacja ta nikomu nie może przynieść korzyści, a niewątpliwie pociągnie za sobą straty tak natury gospodarczej, jak i społecznej.

Zagadnienie sformułowane w ten sposób nie wywołuje sprzeciwu wśród sfer decydujących, natomiast niebezpieczną jest dla całej koncepcji tendencja przeniesienia przepisów prawnych zbliżonego typu ze sfery stosunków przemysłowych i handlowych do życia rolniczego. Niebezpieczeństwo to tem większe, że zachodzą liczne różnice pomiędzy bytem handlowym i bytem rolniczym. O ile w stosunkach handlowych zadłużenie hipoteczne jest bądź rzadkością, bądź nie stanowi nigdy typu uciążliwych długów, o tyle w rolnictwie głównym zadłużeniem jest zadłużenie hipoteczne, przyczem w każdej chwili długi innego rodzaju mogą przybrać charakter wierzycielski zahipotekowanych.

Długi hipoteczne mają zaś do siebie, że ze względu na ich kolejność wielokrotnie powstaje solidarność interesów nie między wierzycielami, ale między niektórymi z wierzycieli, a dłużnikiem. W

tych warunkach układy z wierzycielami, które zna życie handlowe, mogą dawać rezultaty zupełnie nieoczekiwane i dla postępowania ugodowego szkodliwe.

To też ustawa, która miałaby za zadanie zapobieganie przedwczesnej upadłości w rolnictwie, musi uwzględniać różnice warunków rolniczych w porównaniu z warunkami innego rodzaju produkcji i nie może, z góry przyjmować nawet takich instytucji prawnych, które dla bytu handlowego okazały się korzystne, i zdały życiowy egzamin.

Jeszcze jedna okoliczność wymaga baczonej uwagi ze strony ustawodawcy, a mianowicie sprawa oszacowania aktywów warsztatu rolnego, który to szacunek musi stanowić podstawę dla oceny, czy w stosunku do danego gospodarstwa można zastosować dobrodziejstwa ustawy. Ponieważ, jak to już zaznaczono powyżej obecna cena ziemi nie może stanowić

podstawy dla faktycznego wycenienia wartości majątku rolnego, i ponieważ byłoby rzeczą nad wyraz niebezpieczną pozostawienie tej sprawy do dowolnej oceny sądów niejednokrotnie nieprzygotowanych do wydawania tego rodzaju ekonomicznych decyzji, jest nieodwzajemnieniem ustalenie w samej ustawie sprawiedliwych zasad szacunkowych, na podstawie których możnaby z pewną dozą przybliżenia wyprowadzić realną wartość warsztatu rolnego. Wydaje się, że podstawę tę dają przeciętne ceny, uzyskiwane za ziemię w latach 1926/27 do 1930/31.

Konieczność wydania ustawy, o której jest mowa, jest bezwzględna, konieczność dostosowania jej do okoliczności, rządzących życiem rolniczym, nie może wzbudzać wątpliwości i wreszcie konieczność znalezienia podstaw dla szacowania aktywów warsztatów rolnych stoi poza wszelką dyskusją.

Przypuszczają należy, że czynnikami decydującymi we właściwy sposób wymienione momenty uwzględnią.

Z. R.



Ks. biskup dr. Walega z powodu podszedłego wieku zrezygnował z stolicy biskupiej w Tarnowie. Ojciec św. zrzeczenie to przyjął. Ks. biskup Walega urodził się w 1859-ym roku, wysłany na kapłana w 1883-ym roku, został mianowany biskupem tarnowskim w 1901-ym roku,

kresie przedwyborczym.

Polskę propozycje prezydenta Hoovera zbytnio nie powinny obchodzić, ponieważ położona między Niemcami a Rosją znajduje się w specjalnej sytuacji geograficznej i posiada specjalne warunki historyczne, które w Genewie oceniane są w sposób właściwy.

Wyjaśnić należy, że gdyby propozycje prezydenta Hoovera miały zostać zastosowane do Polski bez uwzględnienia jej warunków specjalnych w sytuacji geograficznej, wówczas armia polska musiałaby być zredukowana o 65.000 ludzi.

Paryz. — Wiadomość o orędziu prez. Hoovera, w którym ten zamierza zaproponować redukcję zbrojeń świata o 1/3, wywołała w Paryzu duże zdziwienie nie ze względu na samo żądanie Ameryki, ale z powodu ułtymatywnego charakteru orędzia.

Zdaniem większości kół politycznych paryskich jest to próba dyktatorska Hoovera, przypominająca jego niespodziankę z moratorium w roku ubiegłym, przyczem dyktatorskie swe zamierzenia Hoover chce okazać w przedmiotu własnego bankrutwa politycznego.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że Ameryka nie udzieli żadnych zniżek w sprawie długów, jeżeli Francja nie zgodzi się na pokaźne zmniejszenie swej armii. Dodać jednak należy, że prezydent Stanów Zjednoczonych sam nie ma prawa dyktować o zwolnieniu częściowym lub w całości długów wojennych, wobec czego uważają w Paryzu próbę Hoovera, jako nie mała ze szantażu.

Genewa. — Orędzie prezydenta Hoovera wywołało w Genewie najrozmaitsze komentarze. Zwrócono tutaj przedewszystkiem uwagę ga dziwny fakt, że prezydent Hoover w swych obliczeniach przewidujących redukcję armii terytorjalnych bierze za podstawę traktat wersalski i kładzie wojskową tego traktatu dotyczącą Niemiec, podczas gdy traktat wersalski nie został wcale przez Stany Zjednoczone ratyfikowany i jest dla Ameryki nieobowiązujący.

Jest rzeczą charakterystyczną, że największe zainteresowanie wywołały propozycje Hoovera wśród państw neutralnych, które widzą w inicjatywie prezydenta Stanów Zjednoczonych krok bardzo humanitarny, ale bardzo mało praktyczny.

Pomijając bowiem to, że orędzie Hoovera oznacza bardzo wielką zmianę w stanowisku Stanów Zjednoczonych, które dotychczas nie chciały zredukować swej floty morskiej, orędzie Hoovera przechodzi właściwie do porządku dziennego nad projektem konwencji rozbrojeniowej z r. 1930, który stanowi najważniejszy dodatek prac przygotowawczych zaakceptowanych — jak wiadomo — przez obecną konferencję rozbrojeniową.

Sfery neutralne zwracają ponadto uwaga

Narady rozbrojeniowe w Genewie

Hoover żąda redukcji zbrojeń o jedną trzecią.

Genewa. — Na popołudniowym posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej delegat amerykański — Gibson odczytał deklarację prezydenta Hoovera w sprawie rozbrojenia.

Deklaracja ta zawiera nowe instrukcje dla delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową. Opublikowanie jej nastąpiło — oświadcza deklaracja — celem poinformowania narodu amerykańskiego w sposób jak najpełniejszy.

Nadeszła chwila — oświadcza deklaracja — skotczenia się szczegółami i przyjęcia szybkiej i konkretnej metody dla redukcji przynajmniej ciężarów zbrojeń: Byłoby to donioślejszy krok ku poprawie sytuacji gospodarczej świata. Zsumo wawszy pewne zasady ogólne deklaracji Hoovera zawiera konkretne propozycje, zmniejszające wszystkie zbrojenia świata o 1/3.

W dziedzinie zbrojeń lądowych Hoover domaga się zniesienia czołgów, zakazania wojny chemicznej i zniesienia ciężkiej artylerji.

Dalej Hoover proponuje redukcję o 1/3 wszystkich armji lądowych, wykraczających poza cyfry t. zw. sił policyjnych. Pod siłą policyjną Ameryka rozumie siłę, potrzebną do utrzymania porządku wewnętrznego.

Dotychczasowe traktaty pokojowe — głosi deklaracja — zmniejszyły armje Niemiec, Austrii, Węgier i Bułgarii do wysokości, potrzebnej dla utrzymania porządku wewnętrznego. Siły policyjne innych państw winny być obliczone proporcjonalnie do sił czterech państw. Inne siły, potrzebne do obrony przed napaścią z zewnątrz, byłyby zmniejszone o 1/3.

W dziedzinie lotnictwa Hoover proponuje je zupełne zniesienie lotnictwa bombardującego.

W dziedzinie morskiej prezydent Hoover proponuje zmniejszenie o 1/3 liczby tonażu ustalonego przez traktaty. Tonaż awionetek, krążowników i torpedowców miałby zostać zmniejszony o 1/4, tonaż łodzi podwodnych zmniejszony o 1/3. Poza tem Hoover proponuje, aby żadne państwo nie zachowało ogólnego tonażu łodzi podwodnych powyżej 35.000 ton.

Po przedstawieniu deklaracji prezydenta Hoovera, Gibson złożył krótkie oświadczenie, w którym wyraża nadzieję, że propozycja amerykańska zostanie żywcem przyjęta.

Stany Zjednoczone przedstawiły ją pomimo ofiar, jakie realizacja tych propozycji pociągnęłaby za sobą, zmuszone byłyby bowiem zniszczyć 300.000 ton okretów wojennych, 1000 sztuk ciężkiej artylerji, 900 czołgów i 300 samolotów.

Francja wobec propozycji Hoovera

Projekt jest bardzo humanitarny, ale mało praktyczny.

Genewa. — Delegacja francuska przyjęła propozycje Hoovera bardzo sceptycznie, ponieważ propozycje te godzą przedewszystkiem we francuski stan posiadania

na morzu i na lądzie. Nie ulega wątpliwości, że orędzie prezydenta Hoovera stanowi akt obliczony głównie dla pozyskania sympatii wyborców amerykańskich w o-



Ks. Kardynał Hlond w Paryzu.

W przejeździe do Du blina na Kongres Eucharystyczny zatrzymała się w Paryzu na kilkugodzinny pobyt wycieczka polska z ks. kard. Hlonda na czele. Na zdjęciu naszym widzimy ks. kard. Hlonda w towarzystwie ambasadora R. P. w Paryzu p. Chłapowskiego w otoczeniu towarzyszących ks. kardynałów duchownych polskich i francuskich.

ge, że orędzie prezydenta Hoovera zdecydowanie poważnie rozmowy, toczone się od kilku dni pomiędzy delegatami Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji i wprowadzi do rozmów tych niezbędny chaos.

Dźwiękowy „TEATR ODEON”
Tylko 2 dni! EKRAŃ I SCENA RAZEM Tylko 2 dni!
Jeden z najwspanialszych filmów cyrkowych!

CYRK BROKKA
w rolach głównych: CLARA BOW, RICHARD ARLEN,
KAY FRANCIS i inni.

NA SCENIE:
2 ostatnie pozostające występy Asów Rawji stołecznej
pod kier. art. i lit. T. WOLOWSKIEGO
OZBIŚ OSTATNI PROGRAM
PRZEZ DZIURKĘ OD KLUCZA
Wielka pozostająca rolowa w której biorą udział:
ST. NOWICKA, KAROL HANUSZ, T. WOLOWSKI, LILI
MELODYSTOWNA, WL. JANECKI.

Do rozp. i reanuu wejście 80 gr. Szczegóły w afiszach.

TELEGRAMY

NIEMCY CHCĄ ZWNOWIĆ OSZU- STWA LOCARNA!

Lozanna. — Tutejszy oddział „United Press” dowiaduje się z miarodajnej strony niemieckiej w związku z memoriałem, przedłożonym przez delegację niemiecką, na żądanie Mac Donalda, w którym sprzecywano być miały szczegóły co do zdolności płatniczej Niemiec, że w memoriale tym Niemcy oświadczają, iż wogóle nie mogą płacić. Niemcy gotowe są jednak zaproponować Francji projekt bezpieczeństwa w formie paktu konsultatywnego, do którego przylączy się oprócz Francji i Niemiec również Włochy i Anglia. W myśl tego paktu, Niemcy zobowiązały się nie rozpoczynać wojny, dopóki nie porozumieją się uprzednio z trzema pozostałymi sygnatariuszami paktu. Mac Donald rozpoznał już rozmowy z przedstawicielami Niemiec na temat powyższego memoriału.

SPODZIEWANA DEKLARACJA MAC DONALDA.

London. — „Morning Post” zamieszcza sensacyjny telegram swego korespondenta z Lozanny, który zapowiada, iż Mac Donald ma ogłosić jednostronną deklarację, iż rząd angielski żąda się spłat od szkodowców i długów wojennych od dłużników europejskich. Sensacyjna deklaracja Mac Donalda ma być ogłoszona niezalednie od stanowiska innych państw europejskich. Premier angielski ma wyrazić w zakończeniu swej deklaracji przekonanie, iż inne państwa pójdą śladami Anglii.

O MOŻLIWOŚĆ WSPÓŁPRACY FRAN- CJI Z NIEMCAMI.

Paryż. — Z Lozanny donoszą: Minister gospodarki narodowej, Warmbold, rewizytował francuskiego ministra handlu Duranda. Obaj ministrowie zastanawiali się nad nowymi możliwościami współpracy gospodarczej między Francją a Niemcami, wychodząc z założenia, że gdyby na tym terenie osiągnięto rezultaty, to za gądnienia odszkodowań utraciłyby wiele z swej ostrości.

WZMOCNIONA WARTA W SENACIE FRANCUSKIM.

Paryż. — Na porządek dzienny senatu francuskiego wpływa w czwartek projekt senatora Martina, dotyczący przyznania kobietom praw wyborczych na równi z mężczyznami. Wniosek ten był kilkakrotnie odrzucony.

Wobec tego, że sufrażystki paryskie za częty w ostatnich czasach przejawiać energiczną działalność, oraz, że zamierzały opanować dziś galerię w senacie, prefekt policji wydał rozkaz wzmocnienia wart gmachu i posterunków na dziedzińcu.

OGŁOSZENIE STANU WYJĄTKOWE- GO W NIEMCZECH?

Berlin. — Dzisiejsze wiadomości potwierdzają w całej pełni doniesienie o zastraszającym się konflikcie rządu Rzeszy z rządami państw południowych Niemiec. Potwierdziła się też wiadomość o silnym nacisku Hitlera na rząd Rzeszy. W rozmowie z min. spraw wewn. Gaylem, Hitler zażądał bezwarunkowo przeprowadzenia rozporządzenia prezydenta Rzeszy w sprawie S. A. i mundurów, również w państwach południowych. Dzisiaj się mówi coraz uporzeczywiej o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Rzeszy. Z chwila ta policja wszędzie zostałaby poddana komendzie Reichshwehry. Byłaby to prosto dyktatura wojskowa, a ściślej mówiąc, dyktatura gen. Schleichera, sprzymierzonego z Hitlerem.

Poważne zaburzenia w Niemczech

Starcia hitlerowców z komunistami przechodzą w otwarte walki uliczne.

Berlin. — Napływają coraz to nowe wiadomości o zaburzeniach w różnych okolicach Niemiec. Szczególnie wielkie rozmiary przybierają na terenie zachodnim. Ofiarą starć w ciągu ubiegłej nocy w Düsseldorfie były 2 osoby zabite i cały szereg ciężko rannych. Pomiedzy policją a bojówkami robotniczymi wywiązywała się kilkakrotnie strzelanina. W walkach pomiedzy oddziałami narodowych socjalistów a komunistami również używano broni palnej.

W Wuppental policjanci patrolują uzbrojeni w karabiny. W Renscheid w czasie utarczki pomiedzy hitlerowcami a komunistami jeden z uczestników został postrzelony.

W Kolonii na przedmieściach grasowały bojówki komunistyczne, demolując lokale hitlerowskie. Również w Altonie wydarzyło się kilka incydentów.

W Kilonyj policja interwenjowała w licznych wypadkach ostrego starcia pomiedzy hitlerowcami a członkami republikańskiego Reichsbanneru.

We Wrocławiu oddziały policyjne kilkakrotnie musiały rozwiązywać pochody urządzone wbrew zakazowi przez narodowych socjalistów. Tutaj również nie odeszło się bez bojek i użycia pałek gumowych.

W dzielnicach robotniczych Berlina hitlerowcy i komuniści przez całą ubiegłą dobę stacjali między sobą bojkami. Tu i ow-

ODROZCZENIE WYBORU PREMIERA.

Berlin. — Zapowiedziany na wczoraj wybór premiera pruskiego, został odroczone na wniosek narodowych socjalistów do czasu po wyborach do Reichstagu. Frakcja centrowa przyjęła ostro wniosek narodowych socjalistów w sejmie pruskim.

Prasa angielska

o prowokacjach hitlerowców gdańskich. London. — „Manchester Guardian” ogłasza artykuł p. t. „Gdańsk i jego polski rywal”, w którym m. in. pisze: Sytuacja w Gdańsku stała się w ostatnich miesiącach nieznosna. Jest to niewątpliwie winą agitacji hitlerowców, od których zelezny jest senat gdański.

Omawiając spór polsko-gdański w sprawie Gdyni, „Manchester Guardian” wyjaśnia, iż z polskiego punktu widzenia zbudowanie Gdyni było niezbędne. Po pierwsze z powodu wrogiego stanowiska ludności w Gdańsku, po drugie, że powiększanie się polskiego handlu zamorskiego wymagało budowy drugiego portu i wreszcie istnienie Gdyni uniemożliwiło ma powtórzenie się wypadków z lipca 1920 w czasie wojny bolszewickiej. Zresztą mimo istnienia Gdyni, obrót towarowy przez Gdańsk jest obecnie 4 krotnie większy, aniżeli przed wojną. Za plecami Gdańska jest Polska. Przyszłość Gdańska jest całkowicie związana, i zależna od stosunków z Polską; Gdańsk zwrócony Niemcom, straciłby swój handel, zwłaszcza wobec szybkiego postępu Gdyni. Port gdynijski jest wyjątkowo wspaniałym tworem. 7 lat temu Gdynia była małą wioską rybacką. Dzisiaj jest ona ważnym nowoczesnym portem, przez który przechodzi 5 milionów ton towarów rocznie, miasto posiada już prawie 40.000 mieszkańców.

SOWIETY A KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

Moskwa. — Organ rewolucyjnej rady wojennej „Krasnaja Zwiezda” pisze w artykule wstępnym, że „imperjalisci” chcą pogrzebać konferencję rozbrojenia na naradach komisji technicznych, dziennik zapowiada że zdecydowany opór delegacji sowieckiej przeciwko tego rodzaju próbom.

AUSTRIA ZNISIE PARYTET SZYLGANA.

Wiedeń. — Ze względu na to, że starania Austrii o pożyczkę zagraniczną nie wydały do dnia dzisiejszego wyniku pozytywnego, poczynił austriacki Bank Narodowy wszystkie przygotowania na ogłoszenie moratorium transferowego, które może nastąpić już w najbliższych godzinach. Austriacki Bank Narodowy nie posiada do dyspozycji tak długo dewiz dla spłaty długów zagranicznych, aż rokowania w sprawie pożyczki nie wydadzą wyników pozytywnych.

Dotyczącą instrukcję otrzymał już Au-

stria. — Napływają coraz to nowe wiadomości o zaburzeniach w różnych okolicach Niemiec. Szczególnie wielkie rozmiary przybierają na terenie zachodnim. Ofiarą starć w ciągu ubiegłej nocy w Düsseldorfie były 2 osoby zabite i cały szereg ciężko rannych. Pomiedzy policją a bojówkami robotniczymi wywiązywała się kilkakrotnie strzelanina. W walkach pomiedzy oddziałami narodowych socjalistów a komunistami również używano broni palnej.

W Wuppental policjanci patrolują uzbrojeni w karabiny. W Renscheid w czasie utarczki pomiedzy hitlerowcami a komunistami jeden z uczestników został postrzelony.

W Kolonii na przedmieściach grasowały bojówki komunistyczne, demolując lokale hitlerowskie. Również w Altonie wydarzyło się kilka incydentów.

W Kilonyj policja interwenjowała w licznych wypadkach ostrego starcia pomiedzy hitlerowcami a członkami republikańskiego Reichsbanneru.

We Wrocławiu oddziały policyjne kilkakrotnie musiały rozwiązywać pochody urządzone wbrew zakazowi przez narodowych socjalistów. Tutaj również nie odeszło się bez bojek i użycia pałek gumowych.

W dzielnicach robotniczych Berlina hitlerowcy i komuniści przez całą ubiegłą dobę stacjali między sobą bojkami. Tu i ow-

dzie dochodzi do strzelanin, w wyniku której jest kilka osób rannych. Policja do końca licznych aresztowań.

Prasa donosi równocześnie o terroryzowaniu przez hitlerowców oddziały szturmowe policji komunalnej w mniejszych miejscowościach nadreńskich. Razem z oddziałami szturmowymi występować mają członkowie Stahlhelmu.

W Gelsenkirchen podczas strzelaniny między komunistami a hitlerowcami 6 osób odniosło ciężkie rany.

Podczas walk ulicznych w Bottrop 4 osoby zostały ranne, w Duisburgu 2. Ponadto w innych miejscowościach Zagłębia zostało rannych 30 osób. W Hagen (Westf.) podczas starcia hitlerowców z komunistami raniono 40 osób, wśród nich 5 ciężko, w Wuppental (Nadrenja) 3 osoby są ciężko ranne, 1 zabita.

W ostatnich kilku dniach po zniesieniu zakazu noszenia mundurów na terenie Nadrenji i Zagłębia Ruhry zabitych zostało w czasie zaburzeń 6 osób, a 200 odniosło ciężkie rany.

Policja jest stale w pogotowiu alarmowym i wzywana bywa z większych miast na prowincję, gdzie miejscowe posterunki wzbraniają się interwenjować.

W kierowniczych kołach policyjnych środkowej Nadrenji panuje przekonanie, że przyczyną niepokoju są prowokacje we wystąpienia umundurowanych hitlerowców.

Prasa donosi równocześnie o terroryzowaniu przez hitlerowców oddziały szturmowe policji komunalnej w mniejszych miejscowościach nadreńskich. Razem z oddziałami szturmowymi występować mają członkowie Stahlhelmu.

W Gelsenkirchen podczas strzelaniny między komunistami a hitlerowcami 6 osób odniosło ciężkie rany.

Podczas walk ulicznych w Bottrop 4 osoby zostały ranne, w Duisburgu 2. Ponadto w innych miejscowościach Zagłębia zostało rannych 30 osób. W Hagen (Westf.) podczas starcia hitlerowców z komunistami raniono 40 osób, wśród nich 5 ciężko, w Wuppental (Nadrenja) 3 osoby są ciężko ranne, 1 zabita.

W ostatnich kilku dniach po zniesieniu zakazu noszenia mundurów na terenie Nadrenji i Zagłębia Ruhry zabitych zostało w czasie zaburzeń 6 osób, a 200 odniosło ciężkie rany.

Policja jest stale w pogotowiu alarmowym i wzywana bywa z większych miast na prowincję, gdzie miejscowe posterunki wzbraniają się interwenjować.

W kierowniczych kołach policyjnych środkowej Nadrenji panuje przekonanie, że przyczyną niepokoju są prowokacje we wystąpienia umundurowanych hitlerowców.

Prasa donosi równocześnie o terroryzowaniu przez hitlerowców oddziały szturmowe policji komunalnej w mniejszych miejscowościach nadreńskich. Razem z oddziałami szturmowymi występować mają członkowie Stahlhelmu.

W Gelsenkirchen podczas strzelaniny między komunistami a hitlerowcami 6 osób odniosło ciężkie rany.

Kolonje letnie w Olsztynie

Od dzisiaj lat 5-12
pod zarządem kierowniczkich szkół
ST. LIGEZOWNY
Wspomagają się 1-go lipca r. b.
Pobyt 3-6 tygodniowy 80 złotych.
Zapłaty dają: do 31 czerwca r. b. w kancelarii szkoły. Al. Kofeluszki 8 tel. 186 od godz. 9-16. Treściwa opieka, dobre wychowanie.

prócz Barbusse'a i Romain Rollanda, Albert Einstein, znany pisarz amerykański Teodor Dreiser, Maksym Gorkij, Francuz Paweł Langeven, Henryk Mann, Bernard Shaw, Upton Sinclair, amerykański Hiszpan John Don Passos, pozatem wdowa po Welfo oraz znany pisarz francuski filoniemiec Wiktor Margueritte.

Do Margueritte'a wystosował przed kilku dniami Romain Rolland obszerny list, prosząc go o inicjatywę przy pracach przygotowawczych do kongresu i zaznaczając, że w kongresie mogą wziąć udział „socialiści, komuniści, syndykaliści, anarchiści, radykali wszelkiego rodzaju, republikańscy, wolnomysliciele, bezpartyjni oraz wszystkie organizacje, które naprawdę dążą do przeciwdziałania wojnie.”

Samo połączenie komunistów, anarchistów i socjalistów syndykalistów, jako czterech przeciwników wojny, wywołać musi uśmiech pobłażania. Jacejka filoniemiecka na gruncie Paryża, dziennik „Volonte” na naczelnym miejscu zamieszkała dziś obszerny artykuł propagandowy Margueritte'a.

SENSACYJNE OKRADZENIE BANKIERA RUMUNSKIEGO W POCIĄGU.

Bukareszt. — Ministrowi Titulescu towarzyszył w podróży zagraniczną dyrektor banku p. Tabakowicz, zaprzyjaźniony z ministrem od wczesnej młodości. Aż do granicy rumuńskiej min. Titulescu jechał salonką, którą następnie dyr. Tabakowicz wrócił do Bukaresztu.

W czasie podróży niewykryty dołączył sprawca otworzył przy pomocy wytrycha drzwi salonki, oszołomił Tabakowicza i obrabował doszczętnie. Bandyta zabrał prócz cennych kosztowności rewolwer i gotówkę w wysokości 25.000 lei, oraz podpisane przez Tabakowicza przekazy pieniężne i kwity. Dyr. Tabakowicz odzyskał przytomność tuż przed wjazdem pociągu na stację Bukaresztu. Policja poszukuje obecnie sprawcy napadu.

RABOWANIE WĘGLA.

Essen. — W Zagłębiu Ruhry potwarzają się coraz częściej napady bezrobotnych na transporty węglowe. Ostatnio w Gelsenkirchen grupa, złożona z około 100 ludzi, zaatakowała pociąg węglowy, zatrzymała go i w przeciągu kilkunastu minut wyładowała przeszło połowę wagonów, wywożąc zrabowany węgiel na rzecznych wózkach.

Mistrz bokserki świata

jest potomkiem emigranta z Litwy.

Nowy Jork. — W Walce o bokserkie mistrzostwo świata w wadze ciężkiej, stoczonej we wtorek wieczór w nowojorskim Madison Square Garden między nie mieckim posiadaczem tytułu Maxem Schmellingiem a Amerykaninem, który go wyzwał, Jackiem Sharkey'em, odniósł zwycięstwo na punkty Amerykanin Sharkey, który został obwołany nowym mistrzem świata.

Już na długo przed rozpoczęciem walki zapelnili się stadion widzami, których liczba szacują na 80 tysięcy osób. Pierwszy na ring wyszedł Schmelling, odkryty czarno-białym płaszczem kąpielowym, a za nim Sharkey w płaszczu niebieskim. Zawodnicy podali sobie ręce, podczas gdy tłum witał obu owacyjnie. Po zwykłych przygotowaniach rozpoczęła się walka.

W pierwszej rundzie Sharkey przeszedł natchmiast do ataku i zadał swemu przeciwnikowi kilka ciosów w brode. Pierwszą rundę zapisano na korzyść Sharkey'a, podobnie jak i drugą, w której Schmelling był jeszcze słabszy i otrzymał kilka ciosów w okolice serca. Schmelling zadawał tylko ciosy z lewej strony w polecelek przeciwnika.

W trzeciej rundzie toczono walkę z bliska. Schmelling zadał z prawej strony cios w szczękę, a Sharkey odpowiedział uderzeniem w usta. — Twarz Schmellinga poczęła krwawić. Rundę zaliczono dla Sharkey'a.

W czwartej rundzie, która także przypadła Sharkey'owi, wymierzono ciężkie ciosy. M. in. Sharkey zadał wąpliwą.

Z rekolekcji zamkniętych dla naturystów.

Niezapomniane przeżywalimy chwile w dniach 15, 16, 17 i 18 czerwca. Danem nam było wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych. Odosobnieni, odcięci od świata i rozgwaru miejskiego przebyliśmy w gościnnych progach Wielebnych SS Szarytek przy ul. św. Barbary 43 te kilka dni w błogim, przyjemnym i rozkosznym nastroju. Było nas wszystkich 27: z Cęstochowy, Radomska i Zagłębia Dąbrowskiego. Czuliśmy się jak jedna bracia, wyższą zjednoczona myślą. Wśród tych świętych ćwiczeń zapamięaliśmy na chwile całkowicie o troskach, niepokojach i udrękach ducha. Wspólne mieszkanie, wspólny stół, wspólne noclegi zbliżyły nas do siebie. Nie było różnicy między naturystą gimnazjum a maturzystą seminarjum. Najwięcej nas było z Gimnazjum im. R. Traugutta (10) i Seminarjum Nauczycielskiego (9). Robiliśmy przeto, jako ministrowi honory gościom, przybyłym z dalszej okolicy. Było nam dobrze i wygodnie. W tych zapasach duchownych, w czasie pięknych konferencji rozszalały się dusze nasze, rozplomięliśmy się serca, szlachetniejszymi stawały się usposobienia nasze, jasniejszymi umysły nasze. Niejednemu z nas, niejednej raz zaskliło się okocy, zwilgotniała powieka, rząsy niejedną strąciły perłę ciepłych łez. Z młodzieńskich naszych piersi niejedno uleciało westchnienie głębokie, skruszy i żalu pełne. Niewątpliwie niejedną skargą na siebie samego pomknęła wzwysł, uderzyła o niebios strop i tam zycieliwie została przytęta.

Przeżyły się muskuły duszy, w zadumie ściągaly się i zbiegały brwi, waząc myśl głębszą, wniosek dotąd nieznany. Myśli te rosły, potężniały, obzrymiały; silne, niezłomne, niewzruszone rozdziły się z nich postanowienia. Dotyczyły one wznioslejszej służby pod Stwórcy rozkazami, tkiwskiego, zycieliwego ustosunkowania się do bliżnich, rzetelnego spełniania, przytych na siebie obowiązków, systematyczniejszego i bardziej hartownego wykuwania swego charakteru.

Możemy bez chępliwości, zapewnić Was, Rodzicze drodzy, że nie zmarowaliśmy czasu, lecz użyliśmy go godziwie, celowo, pożytecznie! Uporządkowaliśmy rzetelnie pierwszy okres naszego życia! W czasie odbywania tych szczególniejszych praktyk duchowych, w kościele św. Barbary i w salach u Wiel. SS. dużo doznaliśmy serca i uprzejmości ze strony Przewielebnego Księdza Prałata Mariana Nassalskiego, naszego Wizytatora, ze strony niezmiernie zabięgliwych i pracowitych SS. Miłosierdzia. Za to im serdecznie składamy podziękę.

Niech również nieba przychyli Bóg łaskawie naszemu kochanemu Księdzu Moderatorowi diecezjalnemu, Wojciechowi Kozickiemu, iż nie szczędził trudów, zabiegów i starań, aby nam wyprawic świętą ucztę duchową, sprowadzając tak świętą konferencjonistę ks. prof. Fr. Barda z Krakowa. Dziękujemy również Przew. Ks. Prałatowi Ciesielskiemu i ks. Pref. Sobańskiemu za żywe zainteresowanie się nami w naszym czasowym Manrezie.

Ufamy, iż następstwa i skutki tego przebywania w odosobnieniu trzydniowym dla nas nie będą przejściowe — lecz wiecznotrwałe.

Minister Zarzycki

w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu.

W dniu 20 b. m. o godz. 12.45 przybył P. Minister Przemysłu i Handlu Zarzycki do lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu w towarzystwie dyrektora departamentu przemysłowego p. Kandełki, dyrektora departamentu górniczo-huźniczego p. Pechego, rady ministerialnej p. Paprockiego, sekretarza rady ministrałnego Barańskiego oraz Naczelnika Wydziału Przemysłowego Województwa Śląskiego p. Rudowskiego i dyrektora Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach p. Malawskiego. Nadto przybyli do Izby Wojewoda Kielecki p. Paciorkowski i Starosta p. Box. Pana Ministra powitał prezes Izby, inż. Gadomski z wiceprezesa Izby dr. Likiernikiem, oraz z ramienia Biura Izby pp. starszy referent mgr. K. Gadomski i radca prawny dr. Braun, poczem prezes Gadomski przedstawił P. Ministrowi szereg postulatów sfer gospodarczych okręgu Izby. P. Minister każde-

SZKOŁA POWSZECHNA

Stanowiącym Ligamentem
Aleja Niepodległości Nr. 5, tel. Nr. 166
Przyjmując zapisy dzieci do wszystkich klas.
Kancelaria otwarta codziennie od 10 do 14.
Kierownictwo Szkoły zawiadamia, że z początkiem roku szkolnego otwiera V i VI oddziały.

mu z poruszonych zagadnień poświęcił uwagę i udzielał na nie szczegółowych wyjaśnień.

P. Ministrowi został przedstawiony postulat uprawnienia działalności polskich placówek konsularnych, drogą zapewne Ministerstwu Przemysłu i Handlu większe, niż dotąd, ingerencji w obsadzaniu placówek konsularnych i ocenie kwalifikacji kandydatów na stanowiska konsularne. Omówiono następnie posiadającą zasadnicze znaczenie dla przemysłu w okręgu Izby sprawę pomocy państwowej, a to drogą dalszego stosowania systemu zwrotu cel przy wywozie.

Szczegółowo informował się P. Minister o pracach Izby w dziedzinie akcji popierania wytwórczości i zbytu artykułów krajowych i z uznaniem odniósł się do do tychczasowych prac Izby na tem polu. Wysłuchawszy następnie sprawozdania o pracach Izby z dziedziny ustawodawstwa socjalnego, prawa gospodarczego oraz dezyderatów handlu w dziedzinie pomocy kredytowej it.d., zainteresował się specjalnie P. Minister aktualnym postulatami Izby w sprawie pomocy dla przemysłu wapienniczego, w drodze ukrócenia nielegalnej konkurencji, uprawianej przez polne piece wapiennicze, pracujące bez kontroli władz.

Następnie P. Minister zwiędził lokal Izby, interesując się szczegółowo pracami poszczególnych referatów, o które wytywał każdego z osobna w pośród pracowników Izby. Z kolei udano się do budującego się gmachu Izby przy ul. 3 Maja, gdzie szczegółowych wyjaśnień udzielał P. Ministrowi przedstawiciele Izby oraz kierownik budowy, inż. Sobon.

Ostatnia ambasada carska.

W Bukareszcie rezyduje jeszcze przedstawiciel b. rządu carskiego.

Na Calea Victoriei, w sercu Bukaresztu, w niewielkim, zaniedbanym budynku, o podwórzu zarosniętym dzikimi wielkimi, rezyduje ostatnia w Europie ambasada cesarsko-rosyjska.

Personel ambasady w Bukareszcie składa się z czterech osób. Ambasada reprezentuje dalej Rosję, ponieważ ukaz carski, mianujący ambasadora w stolicy Rumunii, nie został dotychczas odwołany. Podobno kar Mikolaj nie żyje — o cóż to jednak obchodzi ambasadora? — odwołać go może tylko oficjalny ukaz, a „pogłoski” w prasie nie mają znaczenia prawnego dla ambasady.

Dawniej w gmachu ambasady rosyjskiej panował niebawyła luksus, dzisiaj złożone sztachety przed ambasadą pochłonęły ze strach, tynk odpada całymi płatami z frontu, orzeł dwugłowy nad portalem wejściowym chwieje się za każdym podmuchem wiatru i lada dzień spadnie na bruk uliczny.

Z czego żyje i utrzymuje się personel ambasady i sam ambasador, hr. Poklewski-Kozielek? Nikt nie potrafi odpowiedzieć w Bukareszcie na to pytanie. Do dzisiaj jeszcze otrzymuje b. ambasador zaproszenie oficjalne na zebrania ciała dyplomatycznego lub na przyjęcia w M. S. Z. bukarzeszteńskim. Ale od piętnastu lat ambasador jest niewidzialny, nie pokazuje się nigdzie, nie przyjmuje nikogo, choć dziesiątki dziennikarzy starają się sforsować przeszkołę i otrzymać interview u hr. Poklewskiego. Od czasu do czasu zjawia się w ambasadzie jakiś Rosjanin, któremu, jeśli przekonani ambasadora o wierności swej dla dynastji carskiej, wystawia hr. Poklewski paszport — oczywiście — carski.

Od czasu do czasu zagląda ktoś z ciekawych lub z prasy do konsulatu, który mieści się w tym samym gmachu. W konsulacie urzęduje dr. Milukom, konsul J. C. Mości. Zapytany o ambasadora odpowiada stale i niezmiennie: „Widzenie z ambasadorem? Niemożliwe, ja sam nie widziałem go już od kilku tygodni”. Lokalkonulat przedstawia obraz nędzy i rozpacz; brud, kurz, pajęczyna, w kątach pokojów puste butelki po winie. Wszystko, co było cennego i droższego, porcelana sewerska, obrazy, brzozy, rzeźby — wywędrowało do sklepów i anty-

kwaryszu. Ze sprzedaży tych rzeczy utrzymywali się i żył konsul i kilka osób, stanowiących obecnie personel ambasady. Szesnaście osób liczył jeszcze w r. 1918 personel ambasady, dzisiaj jest ich tylko czterech: ambasador, konsul, pierwszy sekretarz i woźny.

Co robią ci ludzie, trawjący na swym posterunku? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Jeden z dziennikarzy węgierskich, który złożył wizytę w konsulacie, opisuje niezwykle scenę, jakiej był świadkiem. W pokoju zgromadzeni byli przy stole konsul, jakiś książę rosyjski i generał dawnej armii. Przyglądali się czemuś i debatowali gorąco. Na stole leżało... żelazko do prasowania.

— Żelazko ambasadora — rzekł generał.

Rączka żelazka była złamana; trzej panowie naradzali się nad tem, w jaki sposób ją naprawić, nie uciekając się do pomocy sluzarza.

— Tak, proszę pana — dorzucił konsul — trzeba stosować wszelkie możliwe oszczędności. Or.

Zwycięstwo prof. Kryńskiego nad prof. Szoberem w sądzie apelacyjnym

Niezwykle ciekawy pojedynek dwóch głośnych językownawców, prof. Kryńskiego i prof. Szobera, odbył się w sądzie apelacyjnym przy ustalaniu, jak należy pojmować dość często przyjętą przez notariuszów formułkę spisywania aktu.

Chodziło o zdanie: „Stawiła się w mnie X. Y. i oświadczyła wobec czterech świadków, że chce sporządzić akt ostatniej woli i takowy podyktowała”.

Rozwiązanie językowe powyższego zdania nie było bagatelką. Sprawa dotyczy części dużej kamienicy na Nowym Świecie, zapisanej w spadku przez właścicielkę swemu starszemu przyjacielowi. Synowie, dla których taki zapis był krywdą, chcieli obalić testament.

Ale jak? Prawo zabrania obalenia przez świadków treści aktu urzędowego, sporządzonego u notariusza. Zaatakowano więc samą formę sporządzenia aktu notarialnego i w tym celu powołano do sądu profesorów językoznawstwa. Niech orzekną, czy formułka ta stwierdza obecność świadków przy akcie?

Prof. Kryński orzekł, że testament nie stwierdza obecności świadków przy spisywaniu aktu ostatniej woli przez spadkodawczynię.

Innego natomiast zdania był prof. Szober. Orzekł on przeciwnie, że, sądząc z brzmienia formułki, świadkowie byli obecni podczas sporządzania testamentu.

Obrońca, adw. Lazarowicz, opierając się na opinii prof. Kryńskiego, i nie zacepiając treści testamentu, uzyskał w sądzie apelacyjnym dopuszczenie świadków dla ustalenia tylko jednej okoliczności, czy świadkowie byli obecni?

Okazało się, że nie. Prof. Kryński zwyciężył. Wszystkie wezwane cztery osoby, wskazane w akcie notarialnym, zeznały, że towarzyszyły tylko spadkodawczyni w udaniu się jej do notariusza, a przy samym spisywaniu aktu ostatniej woli nie uczestniczyły, gdyż znajdowały się w przyległym pokoju.

Wobec takiego wyjaśnienia, sąd apelacyjny obalił testament, jako nieformalnie sporządzony.

Z dziedziny mody

W sezonie przedogórkowym.

W sklepach już się nazywa — po sezonie — na i gwałt ogłasza wyprzedzie. A my właściwie jeszcze nie skosztowaliśmy lata. Sprawione na upały przeczczyste sukienki wiszą smętnie w szafie i czekają na lepsze czasy. Ciagle jeszcze jesteśmy przed sezonem. Ale moda nie liczy się z pogodą tylko z kalendarzem. Mamy teraz lato — dobre, ale moda żyje naprzód, letnie rzeczy więc już ją właściwie nie obchodzi, wbrew wszelkim prawom logiki. O letnie martwiła się dwa miesiące temu. A że na jesienne jeszcze za wcześnie, bo i tak niktby jeszcze o tem myśleć nie chciał (przecie musimy choć troszeczkę nacieszyć się latem) więc... więc jest chwila wolnej zastój. Nastrój przedogórkowy.

Ale że jakiś ruch w interesie musi być, więc coś nie coś dzieje się w dziedzinie mody. Przedewszystkiem najaktualniejszą dla każdej kobiety kwestją, kapelusze. Każda kobieta wie, jak nowy kapelusze potrafi zmienić humor, odświeżyć, odmłodzić i zmienić charakter nawet najprzykrzejszej żony — na parę dni, dopóki nie

przestanie być nowym.

Otóż — kłoby miał teraz kupować kapelusze, niech bron 10że nie kupuje słomkowego. Chyba, żeby to miała być biała panama. Wówczas jeszcze będzie można mieć z niej użytek, bo do każdej jasnej sukienki „dobrze robi”, duże słomkowe ron da fałuj koło twarzy, rzucając na nią jasne refleksy i dodając powienciości całej sylwetce. Ale pozatem — czas słomek już przeszedł. Zaczęto je nosić w lutym, a w czerwcu już niemożna. Gdzie tu logika? Ale kłobyż szukał logiki w modzie?

W najbardziej upalnym u nas miesiącu — sierpniu — nosić będziemy miękkie czapeczki z ażerowego sukna, z jedwabiu na filcu, z welinowym trykotu — Kapelusze góralki z matem, sztywnym rondem, obciążnięte welnianą zorzetą, z miękką główką. Mają te kapelusze te zaletę, że po zdjęciu z głowy robią się zupełnie płaskie i dają się z łatwością zapakować do walizki. Czapczek z zorzety przybierane są często włóczka.

W sprawach kapeluszy co rok niezmiernie powtarza się ta sama historia. Na wiosnę, sprawiając sobie kapelusze, mamy piękne postanowienie dobrania go sobie tak, aby pasował „do wszystkiego”. Wiewo kupuje się albo czarny, albo granatowy...

Tak, granatowy to będzie i do kostiumu i do płaszcza — myślimy. A i nawet do letnich sukienek. Żeby go ożywić, da mu się białą wypusteczkę przy wstążce. Albo podbije się czemś białem. To zawsze odświeża...

Takie postanowienie trwa do czerwca. Potem widzimy, że kapelusze „do wszystkiego” nietylko się opatrzyły i zużyły, ale wygląda jakoś ciężko i „zimowo”. I wtedy okazuje się, że potrzebna jest jeszcze biała panama i jakaś kolorowa czapeczka. A w dodatku, w tym roku wszystko jest takie tanie!

I mija rok, i przychodzi wiosna — i znów na pewno wierzymy, że sprawimy sobie kapelusze „do wszystkiego”. Anita.

Krwawy napad

i ujęcie szajki zbrodniarzy w Kaliszu.

W dniu onegdajszym o godz. 11 w nocy na wracających z jarmarku w Raszkowie 8 kupców kaliskich dokonano krwawego napadu bandyckiego, którego ofiarami padło dwóch ludzi. Gdy furmanka, którą wracali do Kalisza kupcy znalazła się około mijna Reicha i Chmielnickiego z rowu przydrożnego wybiegło trzech osobników, którzy zatrzymawszy jadących, sterowrywali ich rewolwerami i rozpaceli rabunek. Gdy woźnica Wolf Erlich (Aleja Józefina 8), dawny dorozkarcz wszczął alarm, nadechali dwaj rowerowcy, którzy następnie okazali się strażnikami pogranicznymi herszt bandytów wydał rozkaz strzelania do furmanki i rowerzystów. Woźnica Erlich oraz jeden ze strażników Ignacy Grabowski z Ostrowa zostali trafieni, przyczem Grabowski padł trupem na miejscu, Erlich zaś dostał ciężko ranny w okolicę brzucha. Drugi strażnik, przodownik Straży Granicznej Wróblewski Bolesław ukrył się w rowie ślad rozpoczął kanonadę bandytów, którzy zbiegli.

Zaalarmowany posterunek kolejowy odwoził Ericha do szpitala, gdzie wczoraj dokonano operacji, przyczem stan jego jest beznadziejny. Zarządzone obławę, w wyniku której aresztowani zostali: herszt napadu Józef Pacholek, który pod nazwiskiem Góra przybył z Ameryki, gdzie poszukiwany jest za dokonanie szeregu napadów, w Kaliszu zaś dokonął 8 napadów bandyckich i kilkunastu kradzieży, razem z Bensem Władysławem i Myszkiewiczem Józefem, których także aresztowano. Bandytów z całą masą łupu przewieziono do Urzędu Śledczego. Wszelkie dane wskazują, że aresztowani dokonali bandyckiego napadu. Przy Pacholku znaleziono w tylnych kieszeniach rewolwery s.p. strażnika Grabowskiego. U Myszkiewicza i Bensa znaleziono hiszpan, pochodzący prawdopodobnie z napadu, prócz tego szereg poszkodowanych rozpoznano ich jako sprawców napadów.

Sledztwo zostało już ukończone i w dniu wczorajszym akta sledztwa przekazane zostały sądowni. Główny herszt bandy, członek szajki Al Capone w Ameryce Józef Pacholek nagle zaniemógł i zeznał swoje składa na piśmie. Pozostali dwaj bandyci są bardzo zdetonowani i nie wiedzą zupełnie co się z nimi dzieje.

W Kaliszu panuje niebawyła wzburzenie. Przed komisariatem policji gromadzą się tłumy publiczności, żeby zobaczyć bandytów.



Skok bohaterki filmu sportowego.

Na zdjęciu naszym widzimy moment z jednego z ostatnich filmów polskiej, a mianowicie skok Krystyny Ankwidzówny, bohaterki filmu sportowego pod nazwą „100 metrów miłości”.

Ze świata.

(X) **Hołd dzieci polskich dla Washingtona.** Staraniem Związku stowarzyszeń przy polskim kościele św. Stanisława w Nowym Jorku, zorganizowano wycieczkę przeszło 1000 dzieci polskich ze szkół parafialnych do Waszyngtonu, gdzie dla uczczenia dwuchsetnej rocznicy urodzin Jerzego Washingtona złożono wieńce przy tablicy pamiątkowej i drzewach, posadzonych przed sześciu laty na pamiątkę Putaskiego i Kościuszki.

Do zebranych dzieci przemówił p. Marchlewski, konsul generalny Rzeczypospolitej w Nowym Jorku.

(X) **Benedyktyn odznaczony nagrodą państwową.** Rząd belgijski odznaczył państwową nagrodą za prace na polu historyczno-naukowym o. Usmera Berliere, benedykta z opactwa Maredsous.

O. Berliere, który badał swe poświęcił głównie dziejom swego zakonu, o czym napisał kilka dzieł, jest członkiem belgijskiej Akademii, prezesem królewskiej komisji historycznej, prezesem honorowym Instytutu historycznego w Rzymie, którego był kierownikiem w latach 1901—1906.

Przez pewien czas był też konserwatorem królewskiej biblioteki w Brukseli. Obecne odznaczenie jest zasłużonym ukoronowaniem jego znakomitej działalności naukowej.

(X) **Pamiętki z oblężenia Verdun.** Donoszą z Bar-le-Duc, że przy odnawianiu jednego z fortów w Verdun na przestrzeni kilku metrów kwadratowych znaleziono 19 niewystrzelonych pocisków armatnich, kal. 75 i 155.

Daje to wyobrażenie o ogromnej ilości tak pocisków, jak i materiałów wybuchowych, znajdujących się w ziemi na terenie fortów w Verdun.

(X) **Zabiegi o beatyfikację świętobliwej Indjanki.** W Ameryce rozpoczęto szeroką akcję za przeprowadzeniem procesu beatyfikacyjnego świętobliwej służebnicy Bożej, Katarzyny Tekakwitha, Indjanki z plemienia Mohawków.

Na czele tej akcji stanął wice-postulator sprawy o. J. Wynne T. J. Zebral on już olbrzymie materiały, m. in. stare roczniki misji z XVII w. i szereg nowszych dokumentów, stwierdzających cuda i łaski, otrzymane za pośrednictwem świętobliwej Indjanki.

Cały materiał dowodowy złożono w sądzie kurji biskupiej w Albany, skąd niebawem ma być przesłany do Rzymu.

(X) **Wolny handel za... drutem kolczastym w Rosji Sowieckiej.** Do rządu sowieckiego w Moskwie w dalszym ciągu napływa alarmujące wiadomości o poważnych przeszkodach, na które napotyka wprowadzenie wolnego handlu artykułami żywnościowymi. W Dniepropietrowsku na Ukrainie miejscowe władze zezwoliły sprzedawać artykuły żywnościowe tylko robotnikom pierwszej kategorii, t. zn. za trudnionym w sowieckim przemyśle wojennym.

W Połtawie na zarządzenie władz wy-

budowano specjalne wrota prowadzące na rynek, otoczone ze wszystkich stron drutem kolczastym. Przez wrota te wpuszczają się na targ jedynie członkowie partii komunistycznej po okazaniu legitymacji. Reszta obywateli sowieckich nie może dostać się na targ, aby kupić potrzebne artykuły żywnościowe. W innych miejscowościach utworzono t. zw. komitety rynkowe, które samoczynnie ustalają ceny na artykuły żywnościowe wbrew ostatnim dekretom o wolności handlu. Wskutek takiego stanu rzeczy kolektywne rolnie i poszczególne włościaciele przestali dowozić artykuły żywnościowe do miast.

(X) **Arystokratki — manekiny.** Świat w gwałtownym tempie biednieje. To też ludzie, dla których słowo „zarobek” było dawniej niezrozumiałe, biorą się do pracy. Nawet londyńska arystokracja, odrzuca już rasową i rodową dumę i chwytają się prozaicznych i plebejskich zajęć. Świeżo donoszą, że lady Panela, córka znanego, obecnie już nieżyjącego, angielskiego meza stanu, lorda Birkenhead, zażywała do Paryża, aby objąć w znanym magazynie sukien damskich pani Chanet, posiadając manekina do przymierzania sukien i okryć. Lady Panela jest osobą odważną to też nie ukrywa przed nikim swego zajęcia, opowiadając przytem, że pomiędzy jej obecnymi koleżankami znajduje się w tymże magazynie i wielka księżna rosyjska Ksenia, której krewnymi są wszyscy pozostali jeszcze przy życiu członkowie domu carskiego. Pani Chanet, właścicielka luksusowego magazynu, wie jednak, co jest winna swemu „lady-manekinowi”, to też angielska dama prezentuje na sobie klientkom tylko kosztowne piaszeczki grodnostajowe. Ale kto je dziś kupi?

(X) **Zamach obłąkanego kupca.** Z Berna donoszą, że pewien umysłowo chory b. kupiec zbożowy usiłował dokonać zama-

chu rewolwerowego Mudy, kierownikowi szwajcarskiego ministerstwa finansów.

W chwili, kiedy Mudy w towarzystwie swego sekretarza opuszczal gmach ministerstwa, mężczyzna ów, którego nazwisko trzymane jest na razie w tajemnicy, zbliżył się do niego z rewolwerem w ręku. Mudy natychmiast rozjentował się w sytuacji i schronił się za filarem. Zamachowiec począł uciekać, został jednak po krótkim pościgu ujęty.

Czy wiecie, że...

...rymski cesarz Kaligula ożenił się z księżycem. W obłędnej bowiem zarozumiałości swojej uważał, że niema na świecie kobiety, która by była godna stać się jego małżonką.

...ekspedycja amerykańska prof. Semple i Blagden wyruszyła z Cincinnati do Małej Azji dla odnalezienia miejsc, gdzie się znajdowała starożytna Troja, grobów Ajaksa i Achillesa.

...Kolejowe kompanje angielskie wprowadziły na okres letni dla wygody podróżnych bilety okrężne turystyczne, które mogą być spłacane w ratach miesięcznych.

...Najstarszym baletmistrzem na świecie jest b. tancerz opery berlińskiej, Burwig, który zaczął swą karierę na deskach scenicznych, mając 6 lat, a przeszedł na emeryturę w wieku 70 lat.

...Pierwszy rachunek za abonament telefoniczny zapłacił w r. 1887 w Charleston (U. S. A.) niejaki James Emery, handlarz ryb.

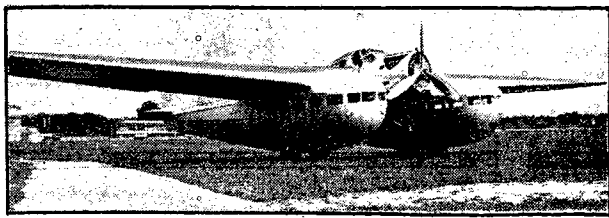
CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 24 CZERWCA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw.
11:58 Sygnał czasu, hejnał. 12:10 Przegł. Prasy 12:40 Kom. meteor. 12:45—14:10 Płyty gram. 15:00 Kom. gosp. 15:10—15:30 Płyty gram. 15:30 Z życia Polsk. Zesp. Śpiew. 15:35—16:05 Piosenki (płyty). 16:05 Transm. z Lwowa. 16:35 Kom. rybacki. 16:40 „Rytm życia”. 17:00—18:00 Muzyka lekka. 18:00 „Ogień i woda w zwyczajach Świętojańskich”. 18:20—19:15 Muzyka tan. 19:15 Rozm. 19:45 Przegł. roln. 20:00—21:50 Koncert symf. 20:55—21:10 Kwadrans liter. 21:50 Pras. Dz. Radi. 21:55 Kom. dia komun. lotn. 22:00 Muzyka tan. 22:40 Wiadomości sport. 22:50—23:30 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, 24 CZERWCA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw.
11:58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa. 12:10 Przegł. Prasy. 12:20 Płyty gram 12:40 Kom. meteor. 12:45 Płyty gram. 14:00 Kom. gosp. 15:10 Internemzo muz. 15:30 Bajeczki dla dzieci. 15:40 Płyty gram. 16:20 Porady z dziedziny kosmetyki. 16:40—19:15 Transm. z Warsz. 19:15 Rozm. 19:30 Kom. sport. 19:45 Odcinek powieści. 20:00—22:00 Trans. z Warsz. 22:05 Koncert gram. 23:00 Szynka poczt. w jęz. francuskim.



Samolot - olbrzym. Zakłady Bleriot'a w Paryżu zbudowały olbrzymi samolot o dwóch owalnych kabinach czyli izdebkach, które mogą pomieścić 30 osób i są zupełnie oddzielone od motorów i od kabiny dla sternika. Dwa motory, każdy o sile 500 koni. pomieszczone są u góry na kadłubie.

NA NAJWYŻSZYM WZGORZU

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Ta okoliczność zbliżyła Waltersa z kilkoma ludźmi, którychby sam nie wybrał. Trzej z nich odegrali później w jego życiu pewną rolę.

Pierwszy z nich, nazwiskiem Burton, który siedział już trzeci raz za puszcza nie w obieg fałszywych monet, był jowialny, siwowłosy i absolutnie niepoprawny. Nazywał swoje zajęcia „zarabianiem na życie” nie zdając sobie sprawy, że to brzmiało jak ironia, zachowywał się w więzieniu bez zarzutu, jak zwykle recydywiści, i był lojalny i dobroduszy.

Zajmował się tylko puszczeniem w obieg fałszywych monet. Większość przestępców — to specjaliści. Złodziej kieszonkowy rzadko porywa się na włamanie. Specjalizacja posuwa się tak daleko, że nawet złodzieje kieszonkowi mają wyznaczone sobie oddzielne sfery działania. Jeden chodzi tylko na wyścigi, drugi operuje tylko w omnibusach. Jeden, którego Walters poznał, był tylko w kościołach. Ten znał wszystkich wybitnych kandydów w Londynie i rozrząsał ich kazania bardzo krytycznie i zdumiewająco rzeczowo.

Dwaj pozostali przestępcy, którzy odegrali pewną rolę w życiu Waltersa, zastępowali raczej na miano bestyi niż ludzi i nazywali się Josephs i Harrison.

Pierwszy z nich siedział już dwa lata,

a był skazany na dziesięć. Oprócz tego otrzymał dwadzieścia batów t. zw. „kołtem”. Przepięstwo jego polegało na tem, że napadł na młodą kobietę, którą zdusił ręką za gardło i wyrwał jej torebkę. Ponieważ zdolała zawałować o ratunek, ucieśli ją wepchnięciem kija w otwarte usta, przyczem wybił jej dwa zęby i pokaleczył podniebienie. Na zakończenie skopał ją, jak psa. Ten drab był wysoki i miał twarz, na której malowało się okrucieństwo w połączeniu z lisią chytryością.

Harrison siedział już pięć lat, a był skazany na czternaście za włamanie z bronią w ręku. Twarz jego uderzała i okrucieństwem i dzikością.

Tacy byli towarzysze Harry'ego, który miał dopiero dwadzieścia lat. I w takim środowisku miał żyć drugie dwadzieścia. A potem?

O zwierzęcym znęcaniu się dozorców, którzy zatrują więźniom i tak beznadziejne życie, niema co wspominać.

Dość, że przed upływem drugiego roku w Princeton Walters zaczął pragnąć śmierci i żałować, że został ulaskawiony.

ROZDZIAŁ XIII.

Któregoś dnia, wczesną wiosną, pod koniec drugiego roku, Walters dostał do pary w czasie marszu Harrisona, który stałe zadzierał z dozorcami. Aby go nauczyć rozumu, kazano mu raz asystować przy scenie chłosty i otadał trochę się zmitygował, ale i tak awanturował się przy każdej sposobności.

Tego dnia był specjalnie rozżarty na dozorców i z ust jego lał się plugawo-błuznierczy potok próżnych obelg i wyśmów pod adresem dozorców, współwięźniów i Boga, w którego nie wierzył.

Ale pomimo wściekłości pyskował sotto voce, tak, że mogli go słyszeć tylko jego sąsiedzi. Walters zachowywał kamienne milczenie. Nie był zgorszony, gdyż dwa lata pobytu w Princeton mogą zahartować człowieka na wszystko. Przestępcy chępliw są najpotworniejszymi zbrodniami. Nie był więc zgorszony, ale ohydna gadanina Harrisona przejmowała go odraża. Bandyta czuł to i pienił się jeszcze bardziej.

— Gdybym ja miał te litere — rzekł wskazując na D na rekawie towarzysza — tobym zaryzykował ucieczkę.

— Gdybym ja miał 14 zamiast D — odparł Walters wskazując głową na cyfrę Harrisona — tobym może spróbował.

Harrison umilkł i zamyślił się. Nim znaleźli się w parze drugi raz, upłynęły prawie trzy miesiące.

Walters unikał Harrisona, poczęści dlatego, że go nie znosił, a poczęści, żeby nie być zmuszonym do bijatyki. Nie bał się walki i zgubiło go nie fizyczne tchórzostwo, lecz moralne, ale nie chciał tracić punktów za dobre sprawowanie.

Punkty te są straszliwie ważne dla więźniów jako, że od nich zależa nie, które więzienne przywileje, oraz skrócenie kary. Walters nie stracił przez

dwa lata ani jednego i spodziewał się, że niedługo zacznie dostawać na kolację nie klejową papkę, tak jak wszyscy, ale herbatę. W więzieniu prymitywne fizyczne pragnienia wysuwają się na pierwszy plan tak dalece, że skazaniec znosi pokornie wszelkie wybrki dozorców, byleby tylko nie stracił prawa do herbaty. Do przywilejów należy także pisywanie i otrzymywanie listów.

Ale i tak korespondencja jest bardzo ograniczona i podlega niesłychanie ostrej cenzurze. Wolno tylko donosić o sobie, o niczem więcej. Do Harry'ego pisywała tylko matka. Godfrey napisał tylko jeden list. Przesyłanie fotografii jest zabronione.

Pewien więzień błagał o fotografię dziecka, którego nie widział przez sześć lat. Odmówiono jego prośbie. Władze więzienne składają się naogół z potworów, chociaż i wśród nich zdarzają się ludzie, ale wszystko zmienia się na lepsze.

Pod koniec drugiego roku odwiedził Harry'ego doktor Thornton. Chłopak był mu wdzięczny, że nie dopuścił do tego, żeby i matka przyjechała go zobaczyć. Za bardzoby to oboje odcierpieli. Wiadomość, że Godfrey stara się przez swego ojca o zmniejszenie mu kary o budziła w sercu Harry'ego lekką nadzieję.

Wiedział o roli, jaką Godfrey odegrał w jego dramacie i o jego spóźnionym żalu. O roli Nortona nie wiedział nic.

(D. c. n.)

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę, niech się ogłasza w „Głosie Częstochowskim”, najpoczytniejszym miejscowym organie pras. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Dział drobnych ogł. kosztów poczynając od 1 zł. 50 groszy. — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na l. kol

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Zarządu Związku Prasy Powiatowej wszelkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych pozadane w interesie klienteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-jej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie odpowiadają do sądnia zwrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypaczone. — Tęże przez nadanie tekstu telef. ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie nie łączy bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwalnia na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe z terminowe zamknięcie

Redaktor i Wydawca F. D. WŁKOSZEWSKI

Odbitki na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Głosu Częstochowskiego”.